Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Cena numeru 10 gr.

Nr. 9. | Warszawa, Niedziela 25 Grudnia 1932 r. | Rok I.

WSTĘGA

TYGODNIK

Bezmyślność charakteru polskiego czyni zawsze z Polaków. Eldorado dla Żydów
Pan Bóg stworzył Żydów polskich poto, abyśmy mieli z nich służbę szpiegowską przeciw Polakom
Bismark (mowa 15 maja 1847 r.)

POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI

Zwyczajem dawnym, jak dawną jest nasza wiara, zasiądziemy ponownie do stołu wigilijnego.

Jak dawniej, tak też i obecnie dzielić się będziemy z domownikami symbolicznym opłatkiem, zachowując zwyczaj naszych ojców.

Przy opłatku składać będziemy życzenia wesołych świąt i lepszej przyszłości. Przedewszystkiem życzyć będziemy tego pokoju, jaki zwiastowali Aniołowie przy narodzeniu Zbawiciela:

Pokój ludziom dobrej woli!

Dałby Bóg, aby wśród nas zapanował prawdziwy pokój, pokój Chrystusów, a usunięty został fałszywy, pokój szatana, w którym swą nadzieję pokłada zaślepienie partyjne.

Polska nad przepaścią stoi, bo „stoi nierządem“, lęk i trwoga powstaje w naszych sercach o jej przyszłość, dla nas niemasz pokoju.

Żydowstwo coraz bardziej rozzuchwalone otwarcie już pokazuje zęby, a zagranicą oczernia nas przed światem, **oskarżając nas o pogromy, które samo urządza**. Najważniejsze podstawy naszego życia gospodarczego w ich rękach. Pomimo ciężkich czasów handel ich się wzmaga, a nasz upada. Domy naszych miast coraz bardziej przechodzą w ich posiadanie.

A my poruszamy się na chwilę, gdy jaskrawiej się zaznaczy zbrodniczość żydowska, a nawet do bojkotu żydów okrzyk wydamy, lecz nie na długo. Wkrótce zapominamy o swoich postanowieniach, a wróg się nie cofa, — idzie naprzód, nawet już i polska ziemia zagrożona. Coraz więcej na rolę przybywa żydów, a gdy i ziemię żydzi zdobędą, to czyja wówczas Polska?

Dlatego przy tych świętach Bożego Narodzenia, siadając do stołu wigilijnego, rozważmy, w jakiem położeniu jest nasza Polska i jaka jej przyszłość, a składając życzenia, pamiętać należy, że wówczas tylko wśród nas zapanuje pokój i lepsza przyszłość, gdy gorliwiej i wytrwalej weźmiemy się do pracy tak nad naszem umoralnieniem jak i wytrwałością w pracy podjętej dla naszej przyszłości. Wówczas będziemy mogli i my się cieszyć z tego pokoju, jaki Chrystus przyniósł ludzkości.

Pokój ludziom dobrej woli.

Ks. Dr. M. Godlewski

Od redakcji

Wszystkim naszym czytelnikom przesyłamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia. Czynimy to po raz pierwszy, ale wiemy, że nie po raz ostatni.

Praca nasza bowiem trwać musi jeszcze długie lata.

Przy tej okazji chcemy prosić naszych czytelników o wybaczenie, jeżeli numery pisma nie zawsze będą na czas, ale tu pretensje prosimy kierować do wydziału prasowego Komisarjatu Rządu w Warszawie.

Waszą odpowiedzią niech będzie wpłacanie składek na fundusz wydawniczy.

Poprzedni numer „Wstęgi“ został skonfiskowany za felieton z cyklu „Ściana Płaczu“.

Herbatka u dr. Lewina przeszkodziła rewizji

Do znanego działacza żydowskiego dr. Gerszona Lewina, któremu w październiku zarzuciła „Myśl Narodowa“, że groził na odczycie swoim antysemitom rzezią komunistyczną, dnia 15 grudnia b. r. o godzinie 9 wieczorem przybył wywiadowca policji w towarzystwie posterunkowego i dozorcy z nakazem przeprowadzenia rewizji i sprowadzenia dr Lewina do Urzędu Śledczego.

Jak twierdzi „Nasz Przegląd“ tak się dziwnie złożyło, że właśnie w tym czasie w mieszkaniu dr. Lewina „znajdowało się **przypadkowo grono działaczy i dziennikarzy (żydowskich) zaproszonych na herbatę**“. „Na skutek interwencji — jak pisze dalej „Nasz Przegląd“ kilku dziennikarzy, którzy uprosili porozumienie się wywiadowcy z komisarzem Rządu, po kilkunastu minutach wywiadowca otrzymał telefoniczne polecenie opuszczenie mieszkania“.

Tejże samej nocy policja dokonała szeregu rewizji u działaczy komunistycznych.



Agitacja antyżydowska we Lwowie

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi ze Lwowa:

„Po ostanich ekscesach endecy wszczęli gwałtowną agitację bojkotową przeciwko kupcom żydowskim. W ulicach, zamieszkanych przeważnie przez chrześcijan, kolportowane są tysiące ulotek, wzywających do bojkotowania żydów. Na murach wielu domów żydowskich i chrześcijańskich co noc nieznani sprawcy umieszczają kolorowe napisy z hasłami bojkotowemi, jak: „nie kupujcie u żydów nic na nasze święta“, „omijajcie sklepy żydowskie, gdyż żydzi są złodziejami“ i t. p.

„Ostatnio agitatorzy zwracają się do właścicieli publicznych lokali, kawiarń, restauracyj i sklepów spożywczych, wymuszając na nich pod różnemi groźbami podpisanie deklaracji, ze zobowiązaniem nieczynienia żadnych zakupów u żydów. Jak donoszą, odwiedzane prawie wyłącznie przez żydów lokale „Piekiełko“ (kawiarnia nocna) i „George“ (kawiarnia), miały podpisać podobne deklaracje i przerwały nabywanie towarów od dotychczasowych swych dostawców żydowskich“.

Karygodne postępowanie Y. M. C. A.

Czy opłaciło się nabijać pieniędzmi polskiemi kieszenie żydów austrjackich?

W dniu 10 grudnia b. r. nastąpiło otwarcie nowego gmachu Y.M.C.A. w Warszawie. W związku z uroczystością otwarcia, w wielkiej sali sportowej nowego domu, odbyły się dwudniowe walki zapaśnicze pomiędzy drużyną Y.M.C.A. i reprezentacją Warszawy, a drużyną żydowskiego „Hakoachu“ z Wiednia.

Jak wiadomo Y.M.C.A. jest stowarzyszeniem czysto chrześcijańskiem, co zresztą na każdym kroku manifestuje — a statut stowarzyszenia **zabrania oddawania sali sportowej do użytku żydom.**

Mimo tego zakazu, Y.M.C.A. pozwolił sobie na sprowadzenie drużyny żydowskiej i to właśnie na uroczystość otwarcia. Ponadto okazało się, że wybór ten również pod względem sportowym był bardzo niefortunny.

Zacytujemy tutaj opinję najpoważniejszego w Polsce pisma sportowego „Przegląd Sportowy“ z dnia 14.XII. b. r., które chyba nie może być posądzone o jakąkolwiek stronniczość na niekorzyść żydów.

„Hakoach rozczarował. Poza Finkusem w wadze koguciej i olimpijczykiem Hirschem pozostali zawodnicy zademonstrowali średnią klasę warszawską. Pozatem targowali się oni i protestowali bez powodu, jak... piłkarze z tego samego klubu wiedeńskiego.

Niezadowolenia i protesty z orzeczeń sędziowskich towarzyszyły każdej walce“...

A więc walory sportowe żadne! Umiejętności żydków wiedeńskich były minimalne, a zachowanie się i morale sportowe wręcz skandaliczne!

— Czy opłacało się więc urządzać **bezwartościowe zawody** i w dzisiejszych ciężkich czasach **nabijać kieszenie żydom austrjackim?**

Tego rodzaju postępowanie zasługuje na bezwględne potępienie nietylko ze strony władz sportowych, ale także całego polskiego społeczeństwa.

Chałaty przeciw granatowemu mundurowi

Bestjalski napad żydów na przodownika policji

„Głos Wileński“ donosi: W miasteczku Michaliszkach, powiatu wileńsko-trockiego od niedawna pełnił funkcje komendanta posterunku **przodownik Tomasz Białożyt.** Po objęciu stanowiska rozpoczął on bezwzględną walkę ze **szmuglem saharyny i fałszowaniem wyrobów monopolowych** czem od dłuższego czasu trudni się żydowska ludność Michaliszek.

Szereg tego rodzaju przemysłowców z punktu powędrowało do więzienia.

Wówczas żydzi zaczęli całkiem jawnie odgrażać się, że przod. Białożyta usuną.

Jak się okazało, nie były to czcze pogróżki. W niedzielę dn. 11 b. m. gromada żydów dokonała na przod. Białożyta napadu. Został on uderzony z tyłu tępem narzędziem po głowie, a gdy upadł,

rozbrojono go i zaczęto w bestjalski sposób masakrować.

Gdyby nie szybka odsiecz posterunkowych, byłby z pewnością przypłacił życiem, swoją walkę z żydami o prawo.

— Rzecz charakterystyczna, że pewien odłam pra-y wileńskiej, z „Kurjerem Wileńskim“ na czele usiłuje nadać tej sprawie specyficzne nastawienie, zarzucając napadniętemu policjantowi, iż był w stanie nietrzeźwym, — mimo, że lekarz, udzielający pierwszej pomocy pobitemu Białożytowi stwierdził, że bynajmniej nie był on pijany.

Również Polska Agencja Telegraficzna (PAT), która podaje wiadomości nawet o każdej bójce na weselach wiejskich, tym razem przemilczała całą historję.

Z Ciechanowa

Akademickie koło Ciechanowian organizuje podczas ferji świątecznych kilka odczytów żydoznawczych w Ciechanowie oraz okolicy.

Oprócz tego zamierzają akademicy sporządzić wykaz firm polskich i żydowskich, a następnie wszystkich żydów pozostających na posadach państwowych samorządowych, komunalnych i t. d.

Szabesgojostwo w Koninie.

Konin jest już dosyć zażydzony, bo handel w 90 % jest w rękach żydowskich, a rzemiosło w 50 %, a tymczasem do dalszego zażydzenia przyczyniają się sami Polacy.

Gdy chodzi o rzemiosło to społeczeństwo Polskie w większej części popiera żydów (n. p. krawców) a z drugiej strony rzemieślnicy sami przyczyniają się do zażydzenia polskiego rzemiosła. Ostatnio w Koninie dwóch mistrzów stolarskich p. p. J. Matuszkiewicz i J. Krzemiński przyjęli na praktykę żydów, którzy przecież po skończonej praktyce będą z nimi prowadzić konkurencję.

Społeczeństwo Polskie winno tego rodzaju postępowanie handlowo i towarzysko bojkotować, aż do czasu zwolnienia żydów z praktyki, — sądzimy że u p. p. Krzemińskiego i Matuszkiewicza obudzi się odrobina patrjotyzmu Polaka-katolika.

Jednak nietylko rzemieślnicy przyczyniają się do zażydzenia naszego miasta, ale także i inteligencja, Adwokat p. St. Jeśmanowski otworzył w Koninie kancelarję, i na aplikanta przyjął żyda Mańkowskiego.

Walka z odżydzaniem miast polskich leży w interesie młodego pokolenia, które walczy o byt własny.

Rozdziobią nas kruki

W miesięczniku „Narodowy Socjalista“ w numerze październikowym, pod tym tytułem ukazał się artykuł p. A. Feketego. Autor pokrótce nakreśla szkic stosunków panujących dziś w Polsce w związku z zalewem żydowskim i ostrzega przed jego skutkami polskiego robotnika i włościanina.

Oto niektóre wyjątki tego artykułu.

„Wie już dzisiaj cały świat o tem, że żydowstwo rej wodzi w Polsce i że kraj nasz, na który żydzi tyle gadzinowych oszczerstw wszędy rzucali, jest właściwie rajem dla synów Izraela“.

„Przejrzyjmy personel naszych banków nie wykluczając i rządowych. Sporo tam synów Izraela. Pewne działy wojskowości są potężnie „obsadzone“ przez żydów. Nie mówiąc już o urzędnikach pewnego ministerstwa, które ma do czynienia z zagranicą... Wszędy żydzi pchają się i osiągnąwszy wymagane kwalifikacje działają na „korzyść“ narodu, którego chleb jedzą“.

„Zmaterjalizowana koncepcja bolszewicka, widząca w człowieku jedyne bydlę, które należy karmić i batogami gnać do pracy znajduje właśnie w tem **pasożytniczem plemieniu nierobów jakimi są żydzi — największych wielbicieli“.**

„Chcą oni „dyktatury proletarjatu“, gdzieby pod kulami naganów nie głowy żydowskich, intercjonalnych kapitalistów, lecz gdzieby krwiożercze szuje żydowskie mordowały, w imię rzekomego dobra proletarjatu, polską, ideową inteligencję, będącą właśnie synami robotników i chłopów“.

„Rabinów i żydowskich bankierów nie wywieszałyby kliki „naszych“ bolszewików, gdyż **kruk krukowi oka nie wykole“.**

— Artykuł ten świadczy o coraz większem zrozumieniu niebezpieczeństwa żydowskiego przez lewicę, **która niestety zawsze szła ręka w rękę z żydami.**

Niechlubne zajęcie

Bronisław Czech, znany narciarz zakopiański, objął ostatnio kierownictwo treningów żydowskiej drużyny narciarskiej przygotowującej się do igrzysk zimowych, Makkabi w Zakopanem. Winszujemy, ale nie zazdrościmy.

ŻYDZI W SKARBIE

Sprawy finansowe zawsze żydów szczególnie zajmują.

Ministerstwo Skarbu stanowi o wszelkich sprawach pieniężnych i podatkowych, o monopolach i cłach. Jest to obok wojskowości najważniejszy dział zarządu państwowego.

Jacy są żydzi na stanowiskach ważnych w ministerstwie skarbu? Chodzi o tych którzy mają naprawdę ważne stanowiska.

Borowicz Zdzisław (Borenstein) dr. — naczelnik wydziału w departamencie budżetowym,

Landau Władysław — radca ministerjalny w wydziale polityki finansowo-gospodarczej.

Reichman major dr. — zastępca dyrektora departamentu obrotu pieniężnego.

Rejs Jan — zastępca naczelnika wydziału.

Rozenkratz Achilles dr. — naczelnik wydziału w departamencie podatkowym.

Turteltaub Achilles dr. — b. dyrektor departamentu, nacz. wydziału w IV st. służb.

Tyle co do samej centrali. Niedługo zajmiemy się najważniejszemi instytucjami, podległemi ministerstwu skarbu, jak Prokuratorja Generalna, Loterja, Monopole, Izby Skarbowe po miastach.

Prosimy również naszych czytelników o wiadomości w tych sprawach.

Zajścia antyżydowskie w Rawie Mazowieckiej

Dnia 4.XII b. r. w Rawie Mazowieckiej miały miejsce demonstracje antyżydowskie.

Grupa młodzieży licząca około 150 osób przeszła przez główne ulice miasta wznosząc okrzyki antysemickie, poczem rozeszła się spokojnie. W czasie zajść wybito szyby w kilkunastu sklepach żydowskich i poturbowano paru przechodniów żydowskich.

W kilka godzin po demonstracji policja aresztowała kilku miejscowych działaczy, wśród których znaleźli się również i tacy, którzy wogóle udziału w demonstracji nie brali.

Jak się okazało, aresztowania nastąpiły na podstawie fałszywych doniesień żydów, którzy w ten sposób chcieli się zemścić na działaczach polskich za to, że ci przed kilku tygodniami przyczynili się do aresztowania agitatorów komunistycznych — żydów.

Żydowski Gandhi-czy głodny doktór Krauss jeszcze żyje?

Niejaki docent dr. Krauss, żyd rodem z Krakowa, usiłował zorganizować w Nowym Jorku demonstrację przed polskim konsulatem, jednak jego akcja spaliła na panewce.

Wobec tego „Kraus zupełnie odosobniony, rozpoczął demonstracyjny strajk głodowy jako protest przeciw rzekomej apatji inteligencji żydowskiej wobec zajść na uniwersytetach polskich“. (N. Prz. 14. 12. 32)

Zaznaczyć tu należy, że dr. Krauss podczas zebrań antysemickich w Polsce w latach 1918 — 20 organizował „samoobronę żydowstwa“ — jak donosi krakowski żydowski „Nowy Dziennik“ (21. 12. 32). Jak wyglądało organizowanie tej „samoobrony“ możemy wywnioskować, jeśli według doniesienia „N. Dz.“ Krauss „był za to aresztowany“. To też wiele mówiące jest oświadczenie dr. Kraussa przedstawicielowi Żydowskiej Agencji Telegraficznej:

„Nadszedł już czas, aby zorganizować front, walczący w obronie inteligencji żydowskiej, która stanowi najbardziej prześladowaną grupę na świecie“. (N. Dz. 21. 12. 32).

W HOLANDJI

Holandja należy do państw, któremi się społeczeństwo polskie bardzo mało interesuje.

Kraj ten, liczący blisko trzy i pół miljona ludności, znany jest nam raczej z nauki geografji, — stosunki zaś jego polityczne są nam zupełnie obce. Jedynie od czasu do czasu w jakiem piśmie żydowskiem ukaże się artykuł, w którym czytelnicy polscy czytają o niezwykłych „sukcesach" żydów w Holandji, o wysokich odznaczeniach otrzymywanych od rządu holenderskiego, przez rabinów, o tem, jak to żyd inż. Van Lier mianowany został burmistrzem w Indjach Holenderskich...

Takie to wiadomości mogą czytelnicy polscy czerpać z prasy żydowskiej. Rzecz prosta, że jest to akcja mająca na celu wpojenie w Polaków przekonania, że w Holandji poprostu proszą żydów, aby wzięli udział w rządzeniu państwem, że uważają ich za element pod każdym względem cenny i pożyteczny, że wreszcie tylko my Polacy nie umiemy ocenić żydów i wprowadzamy jakieś „niezrozumiałe" poglądy antysemickie.

Tymczasem w rzeczywistości jest nieco inaczej.

Mniej więcej przed 50 laty zaczęły do Holandji napływać z innych krajów europejskich nowe rzesze żydostwa.

Dzięki przychylnemu stanowisku rządów holenderskich ruch imigracyjny był dość silny i dziś żydzi w Holandji stanowią przeszło 2% ludności, to znaczy jest ich około 160 tysięcy. Cyfra ta, jak na trzymiljonowe państwo dość duża, w czasie obecnego kryzysu gospodarczego, stała się poważnym ciężarem dla państwa. To też nawet liberalne społeczeństwo holenderskie, zaczyna rozumieć szkodliwe skutki tolerancyjnej polityki względem żydów, zaczyna eliminować ich wpływy na zewnętrzną i wewnętrzną politykę państwa.

Oto co donosi w swej korespondencji do „Naszego Przeglądu" dr. Fuss:

„Pod wpływem hitlerowskiej agitacji zagranicą powstała przed kilku tygodniami partja hitlerowska w Holandji, która utrzymuje blizki kontakt z eksrministrami flamandzkimi. W pierwszej chwili opinja publiczna tych dwóch krajów potraktowała lekceważąco próbę hitlerowców niemieckich zaszczepienia ich ideologji w Holandji i Belgji. Lecz nowo-upieczeni narodowi socjaliści swą krzykliwą agitacją ściągnęli na siebie uwagę niderlandzkich, zaś jeszcze bardziej żydów holenderskich i belgijskich."

Odruch społeczeństwa holenderskiego nie ograniczył się jedynie do stworzenia organizacji antysemickiej. Także i w prasie prowadzona jest ostra akcja przeciwżydowska. Pismo żydowskie „Niew Israelisch Weekblad"

„ostro krytykuje ogólną prasę holenderską za tolerowanie podobnych niecnych napaści nie tylko na żydów, lecz nawet na tradycyjny liberalizm holenderski".

Także i rząd holenderski niezbyt przychylnie odnosi się do żydow i nie myśli wcale uwzględniać ich żądań natury gospodarczej. Oto co podaje z Amsterdamu Ż.A.T.

„Holenderski minister pracy dr. Werschur podał do wiadomości, iż nie zatwierdzi uchwały amsterdamskich władz komunalnych w sprawie zwolnienia kupców żydowskich z obowiązków zamykania sklepów w niedzielę między godz. 2 a 8 popoł. Oświadczenie ministra wywołało żywe niezadowolenie w żydowskich kołach kupieckich".

Ciężki kryzys gospodarczy dotknął przedewszystkiem żydów, co w wysokim stopniu utrudnia im obronę swego zagrożonego stanowiska w Holandji. Jak donosi Ż.A.T. nawet gmina żydowska musiała obniżyć swój budżet.

„Budżet sefardyjskiej gminy żydowskiej w Amsterdamie spreliminowany został w wysokości 88,950 guldenów. Ze względu na ciężką sytuację finansową uchwalono zawiesić wydawnictwo organu gminy, który się ukazywał p. n. „Phoenix".

— Jak widzimy, żydzi zupełnie bezpodstawnie stawiają Polakom za przykład Holandję. Dobrze im tam nie jest — a nic nie zwiastuje jakiejkolwiek zmiany na lepsze.

Mały Bohater.

— drrrr... drrrr... drrrr... dźwięczał niecierpliwie telefon.

Pan Nuta Chaim Liebesohn z powagą pogładził swą piękną patrjalchalną brodę i dostojnym krokiem zbliżył się do aparatu telefonicznego, który dopiero wczoraj zaprowadził w swojem mieszkaniu

— Czy numer 023-59?

— Czemu nie?

— Czy przy telefonie pan Liebesohn?

— Nu, a kto mówi?

— Ręce do góry i nie ruszać się z miejsca, bo w łeb strzelę! — zabrzmiał tajemniczy głos ze słuchawki

Poważny pan Nuta Aron zdrętwiał.

Gewałt! bandytnik! Mordują! zacharkotał rozpaczliwie.

I ze zdrętwiałych rąk z trzaskiem wypadła słuchawka, a ręce posłusznie wzniosły się do góry.

— Uj co się stało? Krzyknął siedzący przy stole młody Aronek.

— Co ci idzie być, tate? Zpowodu trzymasz ręce do góry?!

— Czycho... czycho... szepnął zbielałemi ze strachu wargami pan Nuta. Jakiś bandytnik, jakiś zbójec idzie do mnie strzelić!

Mądry Aronek, w mig zrozumiał grozę sytuacji. Chwyciwszy więc czem prędzej blaszaną tacę, która leżała na kredensie, osłonił nią swe młodzieńcze piersi niby tarczą i na palcach zbliżył się do telefonu. Nagle, szybkim ruchem uchwycił nieszczęsną słuchawkę i zawiesił ją na aparacie.

Tate! ty już jesteś gerettet! zawołał z triumfem.

— Ledwie już żyje, uś, co by to było, gdyby ten łobuz strzelił... Aj waj... Szlak na takie telefony! Ja go jutro każe wyrzucić!..

I długo potem pan Nuta Chaim Liebesohn opowiadał, jak to jego syn Aron Mordka życie mu ocalił. Taki mały bohater!

A sąsiedzi kiwali brodami, cmokali ustami i mówili: Uś, a gites purec, un napewno będzie generał.

— Aronek jednak nie lubiał wojska. Wolał zostać prawnikiem, i podobno zrobił karjerę, tylko nie nazywa się już Aron Mordka, ale Artur Marceli...

„Ko-ski"

Odpowiedzi redakcji

P. J. Spie-wicz. Miechów. Za życzenia i cenne informacje serdecznie dziękujemy. W przyszłości stworzymy specjalny dział, gdzie będziemy umieszczać wolnę placówki handlowe, które mogą objąć Polacy.

Przew. Ks. proboszcz Zygmunt Trószyński. Skórzec. Wpisaliśmy Przew. Księdza na listę naszych prenumeratorów. Numer naszego konta P. K. O. 1245.

Przew. Ks. proboszcz Henryk Laskowski. Turza. Nazwa „Wstęga" przedstawia cele przeciwżydowskiej „Ligi Zielonej Wstążki", która ma na celu gospodarczy i towarzyski bojkot żydów. „Wstęga", to symbol naszej akcji, — niech nasze hasła walki z żydowstwem jak wstęga przewiną się przez wszystkie serca polskie, niech je zwiążą i zespolą do walki aż do zwycięstwa.

P. Tadeusz Woch. Łódź. Pisma poświęcone specjalnie kwestji żydowskiej są: „Hasło Podwawelskie" w Krakowie, „Do Czynu" na Śląsku i „Pod Pręgierz" oraz „Pająk" w Poznaniu.

Przew. Ksiądz Proboszcz R. Koski. Łękawa. Za uznanie i życzenia serdeczne „Bóg zapłać". Wpisaliśmy Przew. Księdza na stałego prenumeratora.

P. Stefan Karweta, Niedzielska. Wysłaliśmy po trzy egzemplarze okazowe. Przy większej ilości udzielamy 30 procent rabatu. Wrazie wysyłania naszego pisma w komis, należność musi być przesyłana najdalej w dwa tygodnie po wysyłce pisma.

P. Edmund Kar-ski Krośniewice Za szczery i piękny list znamionujacy doskonałe zrozumienie kwestji żydowskiej, serdecznie dziękujemy. Jest Pan naszym prenumeratorem, prosilibyśmy również o krótkie korespondencje lokalne.

P. Stanisław Kon-cki. Kielce. Za wierszyk szczere słowa uznania. Pismo nasze poezyj nie zamieszcza. Wpisaliśmy Pana na listę naszych prenumeratorów, sądzimy, że będziemy mieli w Panu gorliwego czytelnika, bo my także „nie chcemy żydom nosić wody" — i w tym duchu urabiamy nasze społeczeństwo.

Chór ze Lwowa.

Radjo lwowskie w dniu 13 grudnia rb. o godz. 20 nadawało koncert poświęcony muzyce żydowskiej w wykonaniu nadkantora Siroty i chóru synagogi m. Nożyka

Muzyka żydowska we Lwowie!

I to bezpośrednio po ostatnich wypadkach.

Czy wiecie że...

4 grudnia 1931 angielski organ żydów: "Jewish Chronicle" w artykule p. t. „Spokój w Polsce" pisał:

„Nie jest niemożliwe, że żydzi, przynajmniej w większych miastach, chwycą się drastycznych i skutecznych środków odwetowych."

Prawdziwy przebieg Wiecu Żydowskiego w Paryżu

Jak rzeczywiście przedstawiają się wyolbrzymione przez żydów „protesty zagranicy" przeciwko wystąpieniom antyżydowskim w Polsce dowiadujemy się z korespondecji „Dziennika Poznańskiego" z Paryża p. t. „Kto i jak protestował w Paryżu przeciw ostatnim zajściom w Polsce?" (Dz. Pozn. 14. XII. 32.)

Paryska „Liga dla walki z antysemityzmem" (Lugne internationale contre l'antisemitisme) zorganizowała wiec protestacyjny z racji antyżydowskich wystąpień w Polsce. Żydowski „Nasz Przegląg" pisał o 5 tys. osób, zebranych na tym wiecu.

Korespondent „Dziennika Poznańskiego" w ten sposób opisuje przebieg wiecu:

Około półtora tysiąca ludzi zebrało się by wysłuchać przydługiego repertuaru mówców. Przeważały na wypełnionej widowni fizjognomje oczywiście zdecydowanie semickie. Zwracała uwagę liczna straż, z zielonemi i czerwonemi opaskami na ramionach, złożona z atletycznych młodzieńców. Na Avenue Wagram, przed wejściem do sali, skonsygnowano silny oddział policji.

Lista mówców bardzo była ciekawa. Poza ludźmi zaangażowanymi politycznie i społecznie przemawiać mieli także: zakonnik katolicki, rabin i pastor. Niełada dzieła dokazała liga, aby tych trzech ludzi zebrać i nakłonić do przemowy. Nastrój sali wydawał się jednolity; okazało się później, iż tak w istocie nie było.

Trzeba zaznaczyć, że w przemówieniach dużo było niesprawiedliwości w ocenie dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce, a tensamem fałszywe o nim wiadomości.

Tuż przed podjum usadowił się pewien dość zażywny jegomość o wyglądzie rdzennego Francuza, któremu towarzyszyła piękna, elegancka pani. W pewnej chwili zrobił się koło niego huczek niemały. Okazało się, że protestując głośno i energicznie przeciw niesłusznemu ustępowi przemowy, poczuł namacalnie twardą pięść sąsiada. Gwizdy, hałasy, rwetes. Nadbiega z całej prawie sali straż z niebieskiemi opaskami w sile dwudziestu mocnych ludzi, aby w zarodku zdusić bunt. Jakoż pan, który ujął się za spotwarzoną Polską, w towarzystwie drżącej z oburzenia, dumnej, pięknej pani, pod silną strażą wyprowadzony został z sali bocznem wyjściem. Bernard Lecache wołał patetycznie ustami gigantofonu: „To nasz przeciwnik, prowokator".

Często tu i owdzie na sali odzywały się protesty i w miejscach takich falował tłum, rzucał podejrzenia na niewinnych. Tarmoszono się tam, chwytano za bary.

Wiec został uniemożliwiony przez prawdziwych Francuzów, naszych przyjaciół, którzy też dość mają żydków.

Kapitał żydowski

Pismo „Przełom", wydawane przez radykalnych społecznie piłsudczyków z pod znaku Związku Związków Zawod. i niechlubnie znanego Moraczewskiego, w Nr. 12 — 13 — 14 rb. poświęcił krótki artykulik sprawie rozruchów antyżydowskich. Oczywista, zgodnie ze swoją ideologją, omawia je nader krytycznie. W szczególności nie podoba się redakcji „Przełomu", iż rzekomo rozruchy te skierowane są jedynie przeciw, „ulicy żydowskiej" t. j. drobnym kupcom i rzemieślnikom, studentom żydom i t. d.

Zapewniamy panów z „Przełomu" iż mylą się najzupełniej. Polski ruch antyżydowski zdaje sobie bardzo dobrze sprawę, iż kapitał żydowski jest najgroźniejszym wrogiem całej Polski. Jesteśmy głęboko przekonani, iż b. bliską jest chwila, kiedy naród polski przystąpi do jego likwidacji. Obowiamy się jednak iż, Przełom wtedy temu nie przyklaśnie. A szkoda. Szkoda tem bardziej, iż pismo to walczy w obronie praw robotników, przeciw wyzyskowi kapitału. Zaś znakomita większość kapitałów w Polsce jest w rękach żydowskich. I to jest najważniejszą przyczyną nędzy robotnika polskiego, wyzysku jaki go dręczy, i całej robotniczej poniewierki.

Dla żyda kierującego fabryką osobiście, czy tylko za kulisami wydającego dyspozycje podstawionemu dyrektorowi — Polakowi, robotnik jest gojem, bydlęciem, które należy wykorzystać do najdalszych granic, — na chwałę Izraela i korzyść żydowskiej kieszeni. Najbliższym dowodem na prawdę powyższego jest artykuł wstępny w tymże numerze „Przełomu" w którym jest mowa o wypadkach wyzysku pracowników przez przemysłowców. Między innemi takie są tam wymienione firmy, krzywdzące robotnika i ich dyrektorzy: Hirszberg i Birnbaum, Sokół i Zylberfening, N. Eitingon, K. Hoffrychter, dyr. Hirszberg, dyr. Hertz... a w innych firmach o brzmieniu chrześcijańskim też napewno w dyrekcji, czy radzie nadzorczej, czy całkiem za kulisami, siedzą żydzi. Oni decydują! Oni wyzyskują polskiego robotnika.

Na Gwiazdkę

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Cały naród polski dzień ten święci uroczyście — dzień Narodzenia Chrystusa zjednoczy wszystkich Polaków.

Wszyscy przeżywamy w Polsce kryzys, w przyczyny nie będę wchodził, wszyscy je mniej lub więcej znamy.

Biedni czy bogaci — wszyscy na święta robią zakupy.

Tysiące złotych wędruje z kieszeni konsumentów do właścicieli sklepów. I tu okaże się czem jesteśmy!

Tu przekonamy się jak dalece jesteśmy odporni i jak zorganizowani do walki z żydami!

W dzisiejszej ciężkiej dobie, w czasie walki z bezrobociem winni wszyscy stanąć do szeregu, wszyscy winni poprzeć przedsiębiorców Polaków by ci mogli zatrudnić swych rodaków. Wobec tego zwracamy się z gorącym apelem do gospodyń by ani jeden grosz nie wpłynął od nich do kieszeni żydowskiej.

Wszystko kupimy u Polaka, a wy kupcy Polacy okażcie się godnymi szermierzami i pomóżcie zwalczyć hydrę żydowską!

Niżej podajemy firmy polskie godne polecenia.

B-cia Pakulscy sklep kolonjalny Marszałkowska 110, 57.

B-cia Jabłkowscy galanterja i ubrania Bracka 25.

Herse konfekcja męska i damska Marszałkowska róg Kredytowej.

Pawłowski Józef i S-ka magazyn bławatny Marszałkowska 116.

Graban Nowy-Świat 70 zegarmistrz.

Blikle cukiernia Nowy-Świat 35.

Chwalebny przykład

„Kurjer poznański", największe i naczelne pismo zachodnich ziem Rzeczypospolitej w numerze z 8 grudnia rb. w artykule na pierwszej stronie pisze jak następuje:

„...Niestety w Poznaniu i w dzielnicy naszej także w okresie gwiazdkowym występuje coraz bardziej zaczepnie handel żydowski i zaczyna odbierać kupiectwu polskiemu klijentelę, która przeważnie nie uświadamia sobie nawet, że kupuje u żyda, sprytnie ukrytego za firmą anonimową, względnie nieraz nawet za firmą o brzmieniu polskiem.

„Kurjer Poznański" nie przyjmuje ogłoszeń żadnej firmy żydowskiej, tutaj działającej, ponieważ uważa walkę z zalewem żydowskim za jedno z głównych swych zadań".

Witamy z najwyższem uznaniem to piękne i słuszne stanowisko „Kurjera Poznańskiego". Czas już najwyższy aby inne pisma mające pretensje do miana polskich i narodowych poszły w ślady Poznania. Dotychczas bowiem w działach ogłoszeniowych tych pism znachodzi się ogłoszenia wyraźnie żydowskie.

Żydzi na stanowiskach kierowniczych w firmie „Bata".

Dowiadujemy się, że Firma Bata zatrudnia żydów jako kierowników w okręgach: warszawskim, krakowskim, łódzkim a także w Katowicach i w Królewskiej Hucie.

Antyżydowska agitacja bojkotowa w Radomiu.

Jak donosi ZAT. w Radomiu jest energiczna akcja bojkotowa zapomocą kolportowania ulotek, które nawołują ludność chrześcijańską by nie czyniła zakupów przedświątecznych w sklepach żydowskich. Oto treść ulotki:

„Wchodzą w życie nowe pokolenia, które znaczenie kwestji żydowskiej rozumieją należycie, w społeczeństwie coraz silniejsza budzi się świadomość konieczności całkowitego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego uniezależnienia się od żydowskich wpływów".

JULJAN URSYN NIEMCEWICZ.

3)

Rok 3333

CZYLI SEN NIESŁYCHANY

Stało na dziedzińcu mnóstwo teleg, koszlawych karet i koczów. Przy wnijściu na schody, druga przeszkoda, podobnież z mej strony wstawiona, jak pierwsza. Wszedłem nakoniec na pokoje królewskie. Pokazanie się moje, strój, postacie, niemałe sprawiły zadziwienie, zaczęło żydowstwo szeptać, krzywić się, gdy dwóch młodych żydków, w popielatych łapserdakach, z czarną aksamitką lamówką, zbliżyło się do mnie. Spostrzegłem, że to były szambelany, gdyż przy wiszących cycelach nosili u kolan klucze.

— Waści tu niewolno wchodzić — rzekł mi jeden dość przykro.

Nie tracąc przytomności, pamiętny na radę dorożkarza. dobyłem dwa dukaty i po jednym każdemu z szambelanów nieznacznie wcisnąłem do ręki. Natychmiast wypogodziły się czoła młodych izraelitów. Jeden z nich pobiegł do wielkiego Marszałka, jak rozumiem, z doniesieniem o mnie, drugi pozostawszy.

— Uważam — rzekł — że waść jesteś cudzoziemcem, ciekawym zapewne widzieć dwór najjaśniejszego Judy. szczęśliwie wcale trafiłeś, ujrzysz go w całej okazałości, dziś bowiem jest uroczystość obrzezania najjaśniejszego królewicza Lejby. Król okaże się w całej okazałości; jeżelibyś waść znał się na grzeczności, tobym ja mu służył za przewodnika, okazał i oprowadził wszędy.

Lubo przymówienie się to ze strony szambelana dworskiego zdawało mi się cokolwiek niedelikatnem, tem wszystkiem rzuciwszy oko na pejsaczki przestałem się dziwić i dobywszy dwa jeszcze dukaty, wsunąłem w dłoń szambelanowi. Ściskając mnie za rękę, rzekł:

— Nie odstąpię waści, aż wszystko obejrzysz. Pójdziemy do drugiego pokoju, gdzie są zebrani panowie radni i ministrowie. Żydziak szepnął do ucha na prawo i na lewo, zaraz nam uczyniono miejsce.

Weszliśmy do wielkiej sali, pozłacanej lecz brudnej: po jednej i drugiej stronie siedziały żydy w bogatych łapserdakach. Acz kosztownie ubrani, uważałem jednak, że pantofle ich nie były wychędożone i nie było jednego, coby nie miał pończoch granatowem suknem na piętach łatanych. Przy samych drzwiach stało dwóch żołnierzy z lejbgwardji, mających na łapserdakach blaszane posrebrzane zbroje i włócznie w ręku.

Wkrótce uwagę moją obudziło mocne potrójne uderzenie we drzwi. Na ten hałas porwały się wszystkie żydy z ław swoich, a mój przyjaciel szambelan szepnął mi:

— Pójdź waść w tą stronę a wygodnie wszystko zobaczysz.

Jakoż otworzyły się podwoje i zaczął iść dwór królewski: pazie, szambelanowie, panowie radni. Nakoniec ukazał się sam król Moszko, a wtem wszystkie żydy, co tylko ich było, jęli się kiwać na kształt chińskich bałwanków. Mój przyjaciel szambelan powiedział, że ten był sposób witania króla.

Osoba monarchy wielce mi się okazałą wydała! Był to pan, mogący mieć lat około czterdziestu, niezmiernie czerwony. tłusty, piegowaty, pejsaki miał rudo-kasztanowate, brodę tejże samej maści. Łapserdak i opończa były z czarnego aksamitu, z potrzebami jaknajpiękniejszej mody. Jarmułkę otaczał szereg pereł różowych, z których każda po 50 karatów mieć mogła.

U szyji freca obyczajem żydowskim; z tej na złotym łańcuchu zwisał się order nakształt złotego runa, lecz przyjaciel mój powiedział mi, że to order Icha Wielkiego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Żórawia 2 m. 14, telef. 9-13-14.

Prenumerata.	Redaktor	Ogłoszenia.
Rocznie 5 zł. — kwartalnie 1 zł. 30 gr. Nr. pojedyńczy 10 gr. Konto czekowe P.K.O. 1245.	przyjmuje interesantów codziennie od 13 — 14, oraz wtorki, środy i czwartki 17 — 18. Administracja czynna od 9 — 15, w soboty od 9 — 14.	Za 1 mm. w tekście (układ 4-o szpaltowy) 1 zł. za tekstem 75 gr., drobne za wyraz 30 gr. Dla poszukujących pracy (do 50 słów) 15 groszy Ogłoszenia drobne płatne zgóry.

Wydawca Stanisław Lewicki.

Redaktor odp. Marjan Dziżyński

Druk. W. Cywińskiego, Nowy Świat № 36.